

# ŻOŁNIERZ POLSKI



PISMO POŚWIĘCONE CZYNOWI  
I DOLI ŻOŁNIERZA POLSKIEGO



REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

WARSZAWA, WIERZBOWA Nr. 9.

TELEFON: 632 WOJ.

CENA 1 MK.

## Co się stało w kraju?

Prawdopodobnie w chwili, gdy to piszę, wiecie już, co się stało w kraju. Już chyba dotarły o tem do was wieści. Stała się ta rzecz o której zresztą żaden z nas nigdy nie wątpił, ale na którą dłużyło się już czekać, zwłaszcza w ostatnich kilku ciężkich tygodniach walki i nieprzyjacielskiej ofensywy.

Już chyba wiecie, że cały kraj poprosił zerwał się na nogi. Że, jakgdyby wszyscy naraz przetarli oczy, wszystkich serc się otwały, wszystkie sumienia się poruszyły. Po odezwie naszego Naczelnego Wodza, jakgdyby kto kij wetknął w mrowisko. Zaczęły się sypać do wojska jedne instytucje za drugimi, stowarzyszenia za stowarzyszeniami.

Dziś tak pełno wszędzie ludzi, że aż się mrowi i aż czarno we wszystkich naszych koszarach, i w batalionach zapasowych, i u generała Hallera w zaciągu armji ochotniczej. Sam widziałem jak się tam ludzie pchają, jak wszelaka brać, nawet na dobrych posadach już usadowiona, teraz rzuca te posady i zapisuje się do wojska. Można śmiało powiedzieć, że zapal ten ogarnął nie tylko niektórych ludzi, ale poprostu wszystkich. Dzisiaj uczone, urzędnik, chłop, robotnik, wszyscy równi w tej potrzebie Ojczyzny naszej, wszyscy tak samo muszą i chcą i pragną chwycić za karabin.

Można śmiało powiedzieć, że męskiej części społeczeństwa towarzyszy znakomicie żeńska pleć. Kobiety-polki wszędzie się meldują do pracy, do służby pomocniczej, war-

towniczej, kurjerskiej, kancelaryjnej. Wobec tego nawet, żeby kto chciał być leniem, czy niedołęgą, to nie może nim być, bo go ze wszystkich posad tyłowych kobiety nasze pracą swoją same wyrzucają.

Zresztą gwoli sprawiedliwości i to trzeba powiedzieć, że żołnierze z różnych zakładow tyłowych, komend i t. d. meldują się masowo na front i też już w biurach wytrzymać nie mogą.

Jednym słowem, zawrzało w całej Polsce jak w ulu. W Małopolsce chłopci się meldują do wojska polskiego z wozami, z końmi, w Królestwie też wszędzie się gotuje, w Poznaniu zapal ogarnął wszystkich.

Małemu z wielką radością i z dumą powiedzieć, że chociaż się w codziennem życiu o niejedno klócimy i nawet czasami do oczu sobie skaczemy, — to przecież w chwili, w której wróg sobie wyobraża, że nas zdusi, że poniewierać będzie nas i naszą ziemię, w takiej chwili wszyscy Polacy jednoczą się i wszyscy działają zgodnie w obronie tego, co jest dla nas najdroższem, a mianowicie w obronie Ojczyzny.

To co dzieje się teraz w Polsce, ma nie tylko znaczenie dla samego frontu. Oczywiście, front jest na pierwszym miejscu i o nim przedewszystkiem wszyscy myślą, dla niego przedewszystkiem działają.

Ale oprócz znaczenia tych wszystkich spraw dla samej wojny, jest jeszcze i inna bardzo dobra rzecz w tem, że cała Polska, jak jeden mąż, powstaje. Raz jeszcze może się przekonać zagranica, że Polacy swój kraj, swoją Ojczyznę ochają... Że wiedzą dobrze co to znaczy niepodle-

głość, że dorosli w każdym względzie do samodzielnego bytu państwowego i że tego bytu nie dadzą sobie inaczej wydrzeć, jak chyba razem z życiem.

Sewer.

## Rządy bolszewickie

Nie lepszym jest los robotników. W państwie robotniczym strajkować nie wolno, nie wolno przedstawić najmniejszych i najsłuszniejszych żądań. Natychmiast zjawi się, jak z pod ziemi, obrona wewnętrzna, wyceluje armaty — myślicie na fabrykę? — o nie, armaty skierowuje się na osadę fabryczną, na domy, gdzie się znajdują zgłodniałe żony i dzieci robotnicze. Sceny odgrywające się tu są tak straszne, że opisywać je siły nie starczy. I tak oto z dnia na dzień trwa w tym państwie zażarta walka, na każdej płędzi ziemi leje się krew mężczyzn, kobiet i dzieci, pełno tam zgiełku, pożarów i chrzęstu broni. Do tej walki potrzeba coraz to nowych ludzi — to też mobilizacja jedna odbywa się natychmiast po drugiej — powołani są wszyscy do 55 lat. A końca tej wojny tam nie widać, bo coraz to nowi nieprzyjaciele bolszewizmu się wylaniają i miał rację raz pewnego jeden marynarz, który na pewnej naradzie bolszewickiej rzekł (a marynarze rosyjscy to najwierniejsi słudzy bolszewizmu): „Rzuciliście nas w mord i pożogę, obiecaliście spokój i lepszą przyszłość, a oto cały świat jest przeciwko nam, zginiemy, i imię nasze potomność przekinie“...

Warunki służby w czynnej armji są wprost straszne. Cała ona jest pod komendą byłych carskich oficerów, którzy zaprzędali się bolszewikom. Ci nie-szczęśnicy innego wyjścia nie mieli: Albo śmierć, albo wierna służba bolszewikowi. Niektórzy poginęli, a reszta służy. Takiemu losy kraju, jego przyszłość, kiedy on zaprzędany bolszewikom, zupełnie obojętne. Dla niego już niema przyszłości, więc też stosunek do żołnierza jest okrutnym. Kto był w bitwie z armją bolszewicką — ten wie o tem. Do ataku pchają lud, jak bydło, nie licząc się z ludźmi i ich krwią. Całemi setkami tysięcy rzucają ludzi w co największy ogień. Jak wyginie dużo to troski o to mało — nowi przyjdą — ludzi jest podostatkiem na rzeź. A jak atak się nie powiedzie — to dowództwo rzuca całe armje na wolę losu — niech tam ratują się, jak mogą i umieją — i całe rzeszy ludu zamieniają się w stada oglupiałych od nędzy i przerażenia owiec, bez broni i jedzenia błakają się pod ogniem nieprzyjaciela, a często i swoim własnym, póki śmierci nie znajdą na jakiej przepawie lub bagnie. A już najstraszniejsze chyba — to własny ogień. Żołnierz armji bolszewickiej żyje w ciągłym, nieustannym strachu, żeby nie być rozstrzelanym od swoich. Bo każda chwila komenda bolszewicka może z tyłu swoich okopów wystawić linię kulomiotów, a takie wypadki są bardzo częste, i dopiero z tych kulomiotów dodawać swoim anizuszu do walki. Tu jesteś bez wyjścia. Przed tobą nieprzyjaciel, a z tyłu prażą ciebie swei z karabinów maszynowych. Oczy-

wiście, że w takiej armji dyscyplina może być utrzymana jedynie biciem po pysku, więzieniem i t. d. To też liczba dezertersów z tej armji jest wprost nie do uwierzenia. Całemi tłumami uciekają żołnierze z armji i łączą się w luźne bandy, które kryją się po lasach, zamieniając się w istotnych bandytów, czasami te bandy łączą się razem w większą całość — to znane tam pod nazwą „zielonej armji“ i wtedy bolszewicy zmuszeni są staczać z taką zieloną armją formalne bitwy. Tak było naprz. pod Ługą i Linbanią, gdzie zielona armja doszła do takiej siły, że bolszewicy otoczyli lasy Linbańskie siłą do 60,000 żołnierzy, ale i tak kresu bandom nie położyli. Kara za dezercję jak i za powstanie jedna — to rozstrzelanie. Ilość ludzi rozstrzelanych dochodzi kilku dziesiątków tysięcy. A teraz uprzytomnijmy sobie, że to tutaj w niewielkich słowach odmalowana tylko znikoma część ogólnego obrazu życia w Rosji. Tu dotychczas opowiada świat dek naoczny, co się dzieje w samej armji, a z tyłu w samym kraju? Zresztą opowiadanie moje jest pobieżne, trudno opowiedzieć w kilku wierszach to, co się widziało i przeżywało w ciągu dwóch i pół lat. Czasem gorzki uśmiech na twarzy się zjawi, gdy sobie pomyślę, że tak wygląda wojsko tych, co obiecali spokój, wolność i samorząd nawet we wojsku. Oto różnica słowa i czynu. Tak mówili, a jak zrobili?

(Ciąg dalszy nastąpi).

O.

## Pożyczka Polska w Ameryce

O tem, że pożyczka polska państwowa w Ameryce uwieńczona zostanie dobrymi rezultatami — wątpić ani na chwilę nie należy.

Kto był w Ameryce i poznał ten lud polski — jego łączący, jego miłość i tęsknotę do Ojczyzny — jego ofiarności, na czystym, jak iza patriotyzmie oparą, ten z całym zaufaniem odnosić się musi nie tylko do obecnej pożyczki, lecz do wszystkiego, co wychodzi z polskiej w Ameryce przedsiębiorze lub w przyszłości przedsiębiorstwa na rzecz swojej ukochanej Ojczyzny.

I jakkolwiek na zaw przedstawieliście Rządu Polskiego w Ameryce niektórzy czynnik, grające mniejszą lub większą rolę w życiu politycznym wychodźstwa nie wzięły takiego udziału w kampanji pożyczkowej, na jaki ich stać być mogło i jakiego społeczeństwo od nich się spodziewało — to natomiast lud polski pracujący, co to zna tylko jedną politykę: służenie sercem całym Ojczyźnie — wprost z siłą żywiołowa do apelu stanął i sygnął zlotem, szczerliwy, że w końcu ta długo oczekiwana pożyczka polska stała się czymś. A lud polski w Ameryce, ten prosty, szczerzy, pracujący — to właśnie to wychodźstwo, o którym się ciągle mówi i pisze — to ta siła ożywcza, z której Ojczyzna czerpie i czerpać będzie ogromne zasilenie w swej pracy odrodzenia państwowego.

I dlatego w sukces pożyczki polskiej w Ameryce wierzyć trzeba, bo lud się cały porwał, stanął do ofiarnego ołtarza Ojczyzny i kładzie nań swą ofiarę krwawą, bo we krwi i potie zdobyta.

Trzy tygodnie temu, przed moim wyjazdem do Polski, kampanja pożyczkowa zaczęła przybierać row-

O ileby przed 1 stycznia 1920 roku komisja sojusznicza skonstatowała jakąkolwiek nielejalność w wykonywaniu decyzji konferencji, sojusznicy zastosują represje przez okupację nowych terytoriów niemieckich już to zagłębia Ruhry, już to jakiegos innego okręgu do chwili całkowitego spełnienia uchwał.

Delegaci niemieccy, po bezskutecznej opozycji, podpisali protokół aliantów w sprawie rozbrojenia, założyli jednakże protest przeciwko tym punktom, które przewidują możliwość okupacji obszaru Ruhry lub innych terytoriów na wypadek nie spełnienia żądań ententy, dotyczących warunków rozbrojenia. Niemcy oświadczyli, że gabinet niemiecki formuły tej nie może zaakceptować bez pozwolenia parlamentu.

Rozjem Rosji z Polską warunkiem pokoju z Entente'a. Cofnięcie frontu polskiego wysunęło nagle sprawy polsko-rosyjskie na pierwszy plan zajęć dyplomatów mocarstw sprzymierzonych zgromadzonych w Spa. Lloyd George prowadząc w dalszym ciągu rokowania z Krasinem, postanowił wymagać od rządu bolszewików zawarcia z Polską zawieszenia broni. Wrazie odmowy ze strony bolszewików, Anglja udzieli Polsce najwydatniejszej pomocy.

Z frontów bolszewickich. Bolszewicy zgromadzili na froncie polskim 72 dywizje, co wynosi około miliona żołnierzy. Władze sowieckie ściągnęły bowiem wszystkie załogi w całej Rosji na front polski, ogarniając tyły swej armji. Na całej Syberji rośnie powstanie przeciw bolszewikom. Na Kaukazie formują się liczne oddziały armji ochotniczej, antybolszewickiej. Nadzieje zwaleni rządu bolszewików rosną.

Na tyłach rosyjskich. Pomimo, że w ostatnich czasach bolszewikom się wiedzie, w kraju ich wcale nie dobrze się dzieje. Powstania na Kubani, na Ukrainie oraz w Pskowskiem, szerzą się coraz bardziej. Niewiadomi sprawcy wykonali w ostatnich tygodniach cały szereg zamachów na składy materiałów wojennych, największy w samej Moskwie, gdzie podpalono składy amunicyjne, które plonęły przez całą dobę, wstrząsając miasto strasznyimi wybuchami.

Rząd bolszewicki zaprowadza stan wojenny w całym kraju, a niedawno zdecydował się przez cały rok nie zwoływać zjazdu bolszewików, nie będąc widocznie pewnym samych nawet zorganizowanych komunistów.

Ofensywa gen. Wrangla. Armja Wrangla prowadzi pomyslną ofensywę wzdłuż lewego brzegu Dniepru, celem odciągnięcia sił bolszewickich od frontu polskiego. Walki odbywają się obecnie w rejonie Borysławia nad Dnieprem. Jednocześnie dowództwo armji ochotniczej prowadzi operacje wojenne wzdłuż brzegów morza Azowskiego.

Manewr ten ma na celu zagarnięcie zagłębia węglowego.

Byli i będą przyjaciółmi. Jedno z pism francuskich ogłasza list znanego generała niemieckiego Ludendorfa. List ten został przejęty przez wojska ukraińskie, a adresowany był do generała Hoffmana, —

szefa sztabu generała bawarskiego. Ludendorf zaleca w nim przymierze z Rosją sowiecką, ponieważ tylko w ten sposób będzie można ustąpić skutki klęski i posunąć czerwoną armję aż do Renu. Ludendorf domaga się całego szeregu zarządzeń, między innymi, aby sztab generalny utworzył biuro propagandy, by porozumiano się natychmiast z rosyjskimi komisarzami ludowymi, aby ułatwiono jednemu przystąpieniu do czerwonej armji i, aby w razie ewakuacji terytorjum rosyjskiego, zorganizowano niemieckich jeńców, którzy przyłączyliby się do bolszewików w Moskwie.

Odnaczenie bohaterkich miast francuskich. Andrzej Lefevre, francuski minister wojny, wręczył krzyże wojenne deputacjom miast: Creil, Compiègne, Saint Lys, Orey en Valois, Lissing, oraz krzyż legji honorowej miastu Noyon, którego ludność w ciągu trzyletniej okupacji niemieckiej okazała nieugiętą wolę zwycięstwa.

Międzynarodowy trybunał. Komisja prawnicza Ligi Narodów uchwaliła projekt utworzenia stałego międzynarodowego trybunału sprawiedliwości, składającego się z 11 sędziów.

Reforma waluty na Litwie. Dotąd monetą na Litwie był „ostrubel”, równającym się 2 markom niemieckim, wprowadzony przez Niemców. Na Litwie znajduje się w obiegu około 800 milionów „ostrubli”, 200 mil. marek niemieckich i 400 mil. rubli rosyjskich. Obecnie rząd litewski zamierzył wprowadzić własny system monetarny. Jednostką będzie „skatikas”, których 100 stanowi „musztinis”, równający się frankowi francuskiemu. Będzie on zabezpieczony przez specjalną pożyczkę zagraniczną i pokryty złotem w 40 proc.

Sojusz francusko-belgijski. Generał Menglis i Foch zajęli się opracowaniem technicznego planu sojuszu. Foch rzekł, że Ren jest granicą przeciwko wszelkiemu niebezpieczeństwu. Niemców można było zawsze zatrzymać jedynie nad Renem, albo ich wcale nie można zatrzymać. Marszałek oświadczył, że Meas nie może być broniona i to jest jednym więcej powodem, dla którego sojusz musi być zawartym, bo interesy i niebezpieczeństwa Francji i Belgji są wspólne.

Jak zbudowane będzie państwo południowo-słowiańskie? Niedawno został opracowany projekt konstytucji jugosłowiańskiej, który przewiduje utworzenie 9 prowincji samorządnych: Serbia, Stara Serbia, Syryja i Banasz, Baczka, Baragna, Kroacja, Sławonja i Slowencja, Dalmacja, z wyjątkiem obszaru nad zatoką Katarą, Czarnogórze z Hercegowiną i z obszarami nad zatoką Katarą, Bośnia. Każda z tych prowincji miałaby swój parlament i swego szefa, który nosiłby tytuł delegata królewskiego.

Oddanie w zastaw Francji kolei austriackich. Banki austriackie zamierzają wyrzucić silny nacisk na rząd, by w sprawie przedwojennych długów, należnych Francji, austriackie koleje państwowe oddane zostały przez rząd w zastaw francuskiemu konsorcjum.

## Z bolszewickiej Rosji

### Jak ginie i wymiera wieś.

Wiemy o bolszewikach dużo, ale jeszcze nie wszystko. Wiemy, co się działo i dzieje po miastach. Głód, o jakim pojęcia nie mamy, chociaż niejedną ciężką chwilę przeżyliśmy przecie w czasie wojny.

Miasta opustoszały, sklepy zamknięte, ulice trawą porosły, jak na cmentarzysku. W jesieni i zimą chłód, bo węgla ani drzewa niema. Mieszkają ludzie miesiącami pociemku, bez wody, nie mając na czem zagrzać jedzenia, przy kilku stopniach mrozu. To tak, jakby u nas w zimę wypędził kto człowieka na szczere pole i powiedział: mieszkaj tu sobie na otwartem powietrzu!

Choroby oczywiście zabijają ludzi setkami. Żadna wojna tyłu ludzi trupem nie położy, co ta rosyjska twerda, ostra zima w bolszewickim raju. A próbuj tylko jednym słowem niebacznem narzekać na ten psi los, to cię zabrają do czegoś i zamęczą, lepiej między dzikie zwierzęta się dostać, bo odrazu zagryzą, niż między te dzikie, bolszewickie katy, co żywem ludzi odzierają ze skóry wymyślnymi sposobami męczą przed zastrzeleniem. U nas dla zwierzęcia na rzeź w szlachtuzie więcej mają pożałowania niż u bolszewików dla człowieka.

Te straszne rzeczy oglądaliśmy przecie własnymi oczami, wchodząc do miast, odebranych bolszewikom. Wiemy więc, że to nie żadna zmyślona bajka, choć wierzyć się nie chce, żeby mogli ludzie dojść do takiej ostatecznej niedoli, a ci, co tej niedoli są sprawcami, żeby nad swemi ofiarami do takiego mogli dojść okrucieństwa. Mało kto jednak wie, jak pod panowaniem bolszewickim żyje się na wsi. Tak tylko ogólnie się słyszało, że nie lepiej niż po miastach i chłop rosyjski tylko żeby ścina, bo nie ma sposobu wyswobodzić się z tego jarzma, w które popadł.

— Jakże to się dzieje — zapytał pana Michała Z., który całą rewolucję przeżył we wsi rosyjskiej i przyjrzał się jej zyciu — jakże to się dzieje, że tyle milionów właścicieli nie może się obronić bolszewikom? Ani żadnego swojego ładu zaprowadzić nie mogą?

— A nie bywa to tak — odpowiedział mi pan Michał Z. — iż kilku uzbrojonych bandytów trzyma w postrachu cały powiat i żadnym sposobem od nich uchronić się nie można? Bolszewickie rządy na wsi — to jakby rząd bandytów. Kilku zbrojnych bolszewików jest na całą gminę, ale spróbuj którego z nich ruszyć, jak się na ciebie wnet zewsząd cała hurma zwali i zginiysz bez ratunku.

Pytacie, jak żyje wieś? Ano, ma ziemię, bo bolszewicy wyrzneli obywateli, a ziemia została dla tego, kto nią owładnąć zdoła. Ale i cóż z tego? Jest ziemia, ale chyba po to, żeby się do niej w grób położyć. Każdy obsiewa tylko tyle, ile mu na własną potrzebę starczy — i stara się coperdziej schować, nim bolszewik dla siebie zagrabi.

— A czemuż to tak? Czy nie może sprzedać i zarobionych pieniędzy użyć na inne potrzeby?

— Gdzie tam sprzedać! Jak niema żadnego porządku, to i każdy, kto ma karabin w garści przyjdzie i wydrze ci to, co masz. Próbowali na sprzedaż produkować w pierwszym roku, ale jak się przekonali, że każda kupa bolszewicka na własną rękę spłądować może całą okolice, ta na drugi rok na najbardziej urodzajnej ziemi, gdzie można by bogactwo całe wyrobić, nikt już nie siał nad własną potrzebę, bo i tego ziarna do siewu na stracenie było szkoda. A choćby i sprzedał, to co?

— Jakto co? Toż przecie żyć by nie można, nie kupując nic do gospodarstwa, albo przyodziewku, a choćby też i tej soli do jedzenia!

— Otóż to właśnie! Tylko trzeba, żeby można było kupować, choć za drogie pieniądze. Ale u bolszewików nic niema. Żebyście też zobaczyli, jak wygląda ten chłop rosyjski, zasobny w ziemię gospodarz! Boże się pożał! Na sobie ma to tylko, co przed bolszewicką rewolucją kupił. Butów nie dostanie za żadne skarby. Koszuła, jeżeli jeszcze jest jaka, to w strzępach, ubranie — jedne lachmany. Rychło patrzeć, jak w bolszewiji poczną ludzie nago chodzić, czy w domu czy do roboty, a ten ostatni brudny, zdarty lachman zostawia na czarną godzinę, na zimę, kiedy już skórę koniecznie okryć czem trzeba. Dziecka nowonarodzonego niema czem spowinąć, a zresztą...

— Co z resztą?

— Ano, gdzie tam wyżyje i wychowa się taka słabizna. Mrą przecie, jak muchy, od wszelkich chorób. Jedyny to chyba też i przybytek, z umarłego dostać ten lachman przyodziewku i między żywych podzielić. Jak połowa ludzi zemrze — to dla drugiej połowy akurat dwa razy tyle odzieży zostanie. To może się nawet okazać, że na jednego chłopca aż dwie dziurawe, dziadowskie koszule wypadnie! Ale jak się dowie bolszewik, to przyjdzie i to z pleców ściągnie.

— A przecież choć cokolwiek u bolszewików się robi, idą jakieś fabryki, robotnikowi pod batem i kują pracować przecie całą dziesięć i więcej godzin?

— Pracują jakieś fabryki, to pewnie. Ale ile tam z tej pracy wyniku? Wypracują, to dla swoich bolszewików, dla czerwonej armii zabiorą, a i to nie starczy. Ale żeby ludność z tego zaopatrzyć mogli? Jeden na stu, a i ten się nie zaopatrzy. Otóż jak na wieś popatrzeć, a ja nie jedną przecie okolice widziałem i duży świat drogi zwędrowałem, nim się tu, do swoich dostałem — to na wsi nigdzie nie znać, żeby ją kto jakim towarem wspomógł. Wszędzie tylko jedno narzekanie się słyszy, że za największy pieniądź nic dostać nie można. Kogo zbój-bolszewik obędzie, chodź już tak nago do śmierci, albo z innego zedrzyj. Komu pług się połamie, nie szukaj już innego. Komu koń padnie albo go zabiorą, ten już tak nędzarzem pozostanie.

— Niel — zakończył pan Michał Z. — jak się wszelki porządek wywróci, to nic nie pomoże. Ani ludzką pracą nie wyrobisz, bo bez ładu żadna praca potrzebom nie wydoła. Ani za pieniądze nie kupisz, bo z tego pieniądza śmieć się robi bez

wartości. Co się tu dziwić, że to wszystko, jak się do czerwonej armji dostanie, to prze naprzód i chce do Polski się dostać, kiedy mu się zdaje, że on tu w tej Polsce wszystkiego narabuje i pożywi się. Oj, zrobiliby nam oni „raj bolszewicki“, jeszcze lepszy niż u siebie mają! Lepiejby nie dożyć takiej chwili i oczy wprzód zamknąć, a do ziemi się położyć...

Ale niedoczekanie ich!

J. Bielski.

## Nasza rota

Nie rzuci broni żadna dłoń,  
Nie wyjdzie nikt z szeregu,  
Nie zarzy żaden polski koń  
Do powrotnego biegu!  
Nie wrócim na domowy próg,  
Tak nam dopomóż Bóg!

Póki nie skruszym hydrze łba,  
Co katem jest narodów,  
Co Polsce grozić śmiałość ma  
Trądem ohydnych wrzodów —  
Nie wrócim na domowy próg,  
Tak nam dopomóż Bóg!

Póki wróg jeszcze będzie tkwił  
Na polskich gdzieś granicach,  
Póki żelaznych słupów bił  
Nie skończym na granicach —  
Nie wrócim na domowy próg,  
Tak nam dopomóż Bóg!

Aż gdy do wiary „spocznij!“ już  
Krzyknie nasz Wódz Naczelny,  
Polski honoru hardy stróż  
I sławy nieśmiertelnej —  
Wrócimy na rodzinny próg,  
Tak nam dopomóż Bóg!

Michał Romm

## Z Sejmu

Na posiedzeniu Sejmowym w dniu 13 lipca punktem najdłużej rozpatrywanym była sprawa uposażenia urzędników państwowych, sędziów i prokuratorów, pracowników kolejowych, nauczycieli szkół zawodowych i szkół średnich, oraz policji państwowej. Uważając, że dotychczasowe uposażenie jest niewystarczające Sejm postanowił płace zwiększyć. Uposażenie składać się ma prócz płacy zasadniczej i dodatku za wysługę lat, także z dodatku drożyznianego. Dodatek drożyzniany jest ustanowiony według tabelki przyczem jest większy stosunkowo im płaca jest mniejsza.

Zę względu na brak w wojsku koni postanowiono wezwać rząd do mobilizacji przedewszystkiem

konie zbyt kownych, powozowych, oszczędzając gospodarcze, w miastach mają być wprowadzone tylko jednokonne pojazdy, konie rządowe nie będą mogły być używane do prywatnych celów spacerowych, a mobilizacja będzie obejmowała również konie, należące do księży.

## Listy Żołnierskie

Miejsce postoju, 29.VI. 1920 r.

Kochany „Żołnierzu“!

Słyszeliście Wy, kochany „Żołnierzu“, już coś o 3 pułku strzelców Wielkopolskich, obecnie 57 p. p.? Pewnie nie wiele, bo nas bolszewicy lepiej znają od swoich — nasza to już wina, że trzymamy język za zębami. Ale żeby to nagrodzić, to postaram się i ja coś o nim opowiedzieć.

Niedługo będzie już rok jak ruszyliśmy z Poznańskiego, gdzieśmy pilnowali granicy od Niemca, na Litwę pod Mińsk. Jechała nas cała brygada, ułani, saperzy, artylerja i lotnicy, jednym słowem grupa, we wszystko co się tylko zamarzy zaopatrzona. W parę dni po przyjeździe rozpoczęła się gonitwa. Przełamaliśmy front pod samym Mińskiem i pognaliśmy bolszewika galem hen — daleko na południe. Stawiał się nam złodziej-bolszewik parę razy po drodze pod L., Hume-niem, Świzloczą, Wolczanką, ale zawsze starczył jeden nasz baon żeby ich przegnać dalej. I tak wleźliśmy do Bobrujska, ale że wróg z za Berezyny strzelał do miasta, więc przegnaliśmy go i stamtąd, tworząc przyczółek mostowy; przy tej sposobności rozbiliśmy 2 baony 2 dywizji bolszewików, zabraliśmy im całą artylerję, moc jeńca i niedługo — a byliśmy nad Dnieprem — cóż kiedy nam nie pozwolono dalej iść.

Obsadziliśmy przyczółek i czekaliśmy na bolszewika. Jak bliżej przyszedł robiliśmy wyprawy i za każdym razem się przyniosło to armacie, to parę kulomiotów, to setkę jeńców. Bolszewikom już to było za dużo i zrobili sobie gdzieś stałą pozycję aż o jakie 30 kilometrów odległości. Nie mógł bolszewik bliżej podejść bo co się odważył, to brał w skórę, tylko mniejsze oddziały czasem podchodziły. W październiku jeszcze było najgorzej, bo chcieli bolszewicy gwałtem odebrać Bobrujsk, ale przyszedł jeszcze nasz 1 i 2 pułk — i całą dywizją stoimy odtąd bez przerwy na tem samem miejscu jak mur. A i w ostatnich walkach pułk nasz został wysłany z Bobrujska aż na pół drogi do Borysowa. Spraliliśmy bolszewików, nabraliśmy moc zdobyczy, odcieśli kilka pułków i mieliśmy tę przyjemność oglądać jak bolszewiki wyrwali z pod Mińska nago, całemi bandami, pod ogniem naszych kulomiotów. A na przyczółku co się działo!

Nasz trzeci pułk odebrał bolszewikom 13 armat, przeszło 70 karabinów maszynowych, jeden pociąg pancerny, masę materiału wojennego i do 4 tysięcy jeńców. Jak na pułk to dość, a u nas w dywizji to prawie każdy pułk ma taką zdobycz. Niedarmo też bolszewiki i hajdamaki nas nazwali „rogatami czortami“.

Różnych proklamacji i odezw to nam przysyłają bolszewicy bez liku a wiara cieszy się i zbiera, bo taki papier to się zawsze do różnych rzeczy przyda, czy co zawiąć, czy jeszcze do czego innego.

Pieniądzy wiara dla Polski nie żałuje choć, żołnierz nie paskarz i lichwiarz. Nasz baon na jesieni zebrał na Górny Śląsk 12.000 mk., a na 3 maja to nasz żołnierz nie poprzestał na daniu jednodniowego żołdu, a zebrał w pułku przeszło 40.000 mk. na skarbi! Teraz dajemy na pożyczkę i w każdej kompanji bierze się pewnie z kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy.

Tymczasem Cześć!

st. strz. Jan Wcześniak.  
1.57. p. p. Wielk.

\* \* \*

Miejsce postoju dn. 24.VI. 1920 r.

Kochany mój „Żołnierzu Polski”!

Czytałem Cię jeszcze w kadrze z przyjemnością bo odzwierciedlałeś życie żołnierskie, bo umiałeś przemówić do serca. Dlatego też postanowiłem napisać do Ciebie i podzielić się wrażeniami.

Nasza pierwsza kompanja telegraficzna rezerwowa powstała z kompanji zapasowej i wchodzi w skład Bataljonu Warszawskiego.

Dnia 15 b. m. wyjechaliśmy z Warszawy po defiladzie przy dźwięku orkiestry baonu.

W złocistych promieniach zachodzącego słońca mieniły się krwawo lufy karabinów w poszumie wiatru szeleściły chorągiewki którymi się przyozdobiiliśmy...

Szliśmy morowo na bój za Polskę!

MARJA DĄBROWSKA.

27)

## LUNA

(Powieść).

Dostojny fagas, który ukazał się wnet na ganku, przalknął jednak to zjawisko z wytwornym uśmiechem uniarkowanego zdziwienia. W sposób stłumiony i dyskretny wyraził właściwą radość. Delikatnie i w swoim czasie zawiadomił, że są w domu goście. Wymienił nazwiska hrabiów i księżąt, którzy wypłoszeni przez wojnę z rozmaitych miejsc — jechali do Warszawy, lub do swoich majątków i zatrzymywali się w Gołogórze.

— Byli bardzo niespokojni z powodu nieobecności pani hrabiny i panien hrabianek, ubolewał, czyszcząc niezmordowanie odzież Adama.

— Czy mam dać znać do pokojów gościńnych, dodał — sądzę, że beda bardzo radzi

Po kilkudniowej podróży przybyliśmy na miejsce. Praca nasza chwilowo polega na wysyłaniu patrolów i budowaniu linii.

O dalszych naszych pracach napiszę w liście następnym, a teraz żegnaj naszym żołnierskim

Cześć!

harcercz Bolesław Maślankiewicz  
1 komp. telegraf. rezerwowa  
przy I Brygadzie rezerwowej piechoty.

\* \* \*

M. p. 18.VI. 1920 r.

I my chcemy chętnie podzielić się z „Żołnierzem Polskim” z niektórymi szczegółami z naszego życia — a mianowicie, jak dalece dbają u nas o nasz rozwój umysłowy. Od pewnego czasu stoimy w rezerwie w S. skorzystano więc z tego i prócz stałych odczytów i pogadanek, poczęto również urządzać koncerty i przedstawienia.

Pierwszy koncert odbył się przy końcu maja przy współudziale znanych artystów opery wawszawskiej. Zyskali sobie serca nasze za bardzo sympatyczny i miły wieczór, jaki spędziliśmy w zupełnie innej, bo niecodziennej atmosferze koszarowej. Szczególnie podobały się piosenki bardzo u nas popularne, jak naprz.: „Jadą husarzy”, „Czemu ty dziewczyno” „Piosnka o Marcysi” i wiele, wiele innych, które odśpiewała pani Wóycicka tak rozkosznie, że aż za serce chwyciała. Niezmiernie się też podobały śpiew p. Hofmana i muzyka prof. Heintzego no i wreszcie produkcje naszej orkiestry. Koncert ten urządzony był staraniem naszego referenta oświatowego.

Dnia 17 b. m. odbył się staraniem tutejszego społeczeństwa wieczór dramatyczny, dla stacjonujących w S. żołnierzy.

— Tak, i podacie kwaśne mleko — i może Helena ma cokolwiek wędliny — i ciasta — dużo jedzenia bo nam się okropnie jeść chce.

— Właśnie mieliśmy prosić do stołu.

Widzisz jak dobrze.

Z obu stron ślicznej sieni całej w tureckich i polskich kilimach drzwi były do pokojów otwarte. Wiał stamtąd lśniący chłód wielkiej czystości i jaśniała przezroczystość mnóstwa okien. Po chwili wionęły w tamtejszych pokojach syplące szelesty.

Z ogrodu, z góry i z głębi mieszkania przyszli ci goście.

Śród mnóstwa pocałunków i zachwycającej wezwołości, wpłynęli wszyscy do jadalni — gdzie nad białym obrusem krzyżowały się błyskawice szkła. — Jurerek zdawał się być zgubiony — gdy nagle właśnie do niego zbliżyła się jedna z dam towarzystwa. Trzymała idąc, Adama pod rękę z pieszczotliwą poufałością. Nosila żalobę i nie była już młoda, ale oczy miała pełne jak gdyby pleśni.

— Mój siostrzeniec, powiedziałała, śmiejąc się, jest panem zachwycony. — Muszę zobaczyć czem pan tak przyjaźni zdobywa — Usiądziemy razem przy kolacji — jeżeli pan zachce siedzieć przy starej wdowie.

Kilka mile spędzonych godzin tak szybko przeszło, że z prawdziwym żalem wracaliśmy do koszar. Żywimy jednak nadzieję, że na tych dwóch koncertach się nie skończy.

Na tym miejscu niech nam wolno będzie złożyć najserdeczniejsze podziękowania inicjatorom, jak również tym, którzy czynny przyjęli udział w ostatnim wieczorze — za serca, które biją dla nas tak żywymi uczuciami — zyskali sobie nasze serca.

h.

II baon B. P. S.

## Kronika wojskowa

### Komunikaty Sztabu Generalnego.

Warszawa, dnia 12 lipca. Na południe od Świącien ożywiona działalność wywiadowcza.

W rejonie Mołodeczna trwa zacięta walka. Oddziały nasze odступują krok za krokiem w ciągłej walce z zajadło atakującymi dywizjami nieprzyjaciela.

Po ciężkiej nocej walce nieprzyjaciel zajął Mińsk. Nasze wojska zgodnie z rozkazem wycofały się na zachód od tego miasta.

Na południe i wschód od Mińska grupa naszych wojsk pod dowództwem pułkownika Kaliszka w zaciętych walkach z atakującymi oddziałami przeciwnika zadała mu ciężkie straty.

8 dywizja strzelców sowieckich została w tych walkach prawie zupełnie rozbita, 66 pułk tej dywizji, który przedarł się na tyły naszej grupy, został przez dwa nasze bataliony wraz z jednym szwadronem doszczętnie zniszczony.

Na Polesiu oddziały 35 pułku zdecydowanym kontratakem rozbiły w rejonie stacji Ptycz atakującą kolumnę bolszewicką, a następnie przy pomocy rezerw i pociągów pancernych zajęły przejściowo budkę kolejową na wschód od Myszenki, zmuszając całą grupę bolszewicką do panicznej ucieczki.

Pociągnęła go do stołu.

— Siadamy jak kto chce — informowała zmieszane młodzieńca.

Jurek zachwyił się do ostatecznych granic — ta pani Wejherzyna, jak go z cicha objaśnił Adam, nie tylko raczyła się do niego przy kolacji — ale w dodatku dała mu zakosztować cudownej rozmowy. Mówiła mu prawie ciągle o nim. Wszystkie jej słowa były tak mądre i takie przenikliwe — jakby czytała w jego sercu — jakby znała w niem kolor i bieg każdej kropli krwi. Jakaś się odpowiadał z wstydliwą radością, że tak właśnie wszystko czuje i rozumie jak ona to mówi.

Lecz gdy rozpalil się tak, że gotów był do zwierzeń — spostrzegł nagle, że usta pani Wejherzyny uśmiechają się z przerwami króciutko i porozumiewawczo, a oczy patrzą w daleką stronę stołu — na kogo? — w przestrzeń — zupełnie tak jak patrzył czasem Adam.

Ach tak — mówiło się teraz o Polsce.

Wstrząśnięty do głębi Jerzy uczuł w sobie wielkie kazanie, w tamtą niedzielę pod Kaliszem słyszane.

Ataki nieprzyjacielskie, prowadzone przy pomocy statków pancernych wzdłuż Prypeci w rejonie Petrykowa i Gorodyszcz, rozbiły się o opór naszych oddziałów.

25 pułk piechoty odparł zaciekle ataki bolszewickie, prowadzone na miejscowość Mała Werbca na zachód od Sarn. Pułk ten następnie przeszedł do kontrataku i wziął znaczną zdobycz wojenną, której jednak nie zdołał wywieźć z powodu braku środków transportowych.

W rejonie Równego nieprzyjaciel po klęsce, poniesionej w dniu 10 b. m., zachowuje się biernie.

Dalsze ataki nieprzyjacielskie na Dubno odparte.

Na południu ożywiona działalność wywiadowcza.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego

Kuliński, gen. podp.

Warszawa, dnia 13 lipca. Na północny wschód od Wilna oddziały nasze, pod silnym naporem przeciwnika, cofnęły się na południe od rzeki Wilji. Nieprzyjaciel zajął Michaliszki.

Silna grupa nieprzyjacielska zajęła po zaciętych walkach Mołodeczno, a następnie kontynuując swój atak wzdłuż linii kolejowych Mołodeczno—Wilno i Mołodeczno Lids w pierwszym kierunku doszła do Smorgoni, w drugim do Listopadów. Obecnie na tej linii trwają zacięte walki. Nadzwyczajne bohaterstwo w odpięciu tych zaciętych ataków bolszewickich wykazały zwłaszcza oddziały dywizji Litewsko-Białoruskiej.

Na wschód od linii Kojdanów — Słuck odwrót nasz odbywa się planowo.

Na Polesiu na północ od toru kolejowego w rejonie Babinicz, Michedowicz i Bobryk były tylne strażnice naszych kolumn odwrótowych kilkakrotnie atakowane przez piechotę i kawalerię nieprzyjacielską. Ataki te odparto.

Pociąg pancerny „Piłsudczyk”, patrolując linię kolejową Łuniniec — Sarny, rozpedził oddział bolszewicki na wysokości mostu kolejowego na Słucy. Załoga pociągu wzięła znaczną zdobycz wojenną w postaci materiału taborowego, kuchni polowych, pontonu i prowiantu.

Na odcinku Styru spokój.

Dnia 12-go b. m. po bohaterskiej obronie załoga nasza opuściła Dubno wycofując się na zachód i południe. Nieprzyjaciel obsadził tę miejscowość znacznymi siłami i wysłał patrole konne w kierunku zachodnim.

Zaciekle ataki bolszewickie na Krzemieniec zostały odparte przez oddziały 13 dyw. piech.

Na wschód od Podwołoczysk i na północ od Saianowa odparto energiczne ataki nieprzyjaciela, przyczem oddziały

— Nie mogę dość nabolewać, że nie jestem obecnie w Warszawie — mówił jeden z panów — wszystko zależy teraz od narad z główną kwaterą. Wielki książę jest usposobiony nadzwyczajnie. — Co do mnie widzę Polskę obecnie w obozie francuskim.

— A ja ją widzę w cudownych ludziach naszej rasy, uśmiechnęła się pani Wejherzyna. — Wielcy ludzie rozkwitną pod tą burzą.

Rozmowa zaplatała się w mnóstwo francuskich powiedzeń. Zanim Jerzy zdążył jej sens na nowo wyłowić — toczyła się już rzecz o miłości.

Opodal blisko pani Ostrzeszyny siedziała dama, która wzniecała ten przedmiot rozmowy.

Do kogokolwiek zwracała się, niewiadomo było czy mówi z pieśczością, z drwiną, czy zwierza tajemnicę.

Surowość i żądza mieniły się w jej przecudnych oczach.

Głosy mówiących stały się aksamitne i nastawione do szeptów. — Były jakby powściągnięte wewnętrznym przymusem — i ręką byś smutkiem z powodu właśnie tej pani.

(d. c. n.)

nasze zdobyły 3 karabiny maszynowe, 1000 karabinów ręcznych i wzięły jeńców.

Oddziały armji ukraińskiej pomyślnie odpierają ataki bolszewickie na Kamieniec Podolski i stację kolejową Batin.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego

Kuliński, gen. podp.

Warszawa, dnia 14 lipca. Silna kolumna nieprzyjacielska w składzie 3 dywizji piechoty i znacznej ilości kawalerji, która dnia 12-go b. m. zajęła Michaliszki, wykorzystując w dalszym ciągu swoje powodzenia, prowadzi atak wzdłuż traktu połocznego. Przednie jej oddziały dochodzą do Ławrysz. Walki na półn.-wschód od Wilna w toku.

Na linii Świr — Smorgoń — Krewa oddziały nasze odpierają zacięte ataki bolszewickie wzdłuż frontu dawnych pozycji niemieckich. Konny oddział bolszewicki, który przekroczył tę linię pod Wiśniówką na południe od Krewa, został wyparty przez szwadron strzelców konnych.

Na wschód od puszczy Nalibockiej i na Polesiu nasze kolumny cofają się bez nacisku ze strony nieprzyjaciela.

Na południe od Prypeci odparliśmy oddziały nieprzyjacielskie, dążące do sforsowania linii rzeki Styru w rejonie Bałachowicz i Kulikowicz.

Na wschód od linii Kalki — Rożyszcze — Luck utarczki patroli wywiadowczych.

Zarządzona kontrakcja celem odzyskania Dubna miała dla nas przebieg pomyślny. Bitwę rozpoczęły oddziały 18 dyw. piech. gen. Krajewskiego pod Nikiticzami i Obirkami. Zatrzymawszy na tej linii kolumnę nieprzyjacielską, która po zajęciu Dubna posuwała się na Radziwiłłów, oddziały tej dzielnej naszej dywizji przeszły do zdecydowanej kontrakcji, wyparłszy w brawurowym ataku dywizję kawalerji nieprzyjacielskiej, zajęły fort Zagórze, a następnie w pościgu za rozproszonymi oddziałami przeciwnika opanowały Dubno. Bezładne kolumny bolszewickie skoncentrowały się po tym odrocie w rejonie Podhajec i Młynowa — gdzie zostały skutecznie zbombardowane i ostrzelane przez naszych lotników.

Na południe od Krzemieńca grupa pułk. Szyllinga zastatkowała brygadę jazdy nieprzyjacielskiej, posilkowaną przez piechotę na wozach i po krótkiej walce zmusiła do odwrotu. W odrocie tym oddziały nieprzyjacielskie natrafiły na nasz bataljon piechoty, tracąc 7 dział z zaprzęgiem, znaczną ilość karabinów maszynowych i ręcznych, wycofały się na południowschód.

Przy znakomitym współdziałaniu artylerji odporne zostały ataki bolszewickie na Frydrychówkę, Wołoczyska, Tarnorudę, i Satanów. W czasie tych walk nieprzyjacieli przejściowo zajęli wschodnią część przyczółka mostowego Satanowa, został jednak następnie wspaniałym kontratakiem 55 p. p. z wielkimi stratami wyparty.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego

Kuliński, gen. podp.

Powołanie do służby b. oficerów. Ministerstwo Spraw Wojskowych powołało pod broń b. oficerów narodowości polskiej, wszystkich rodzajów broni, urodzonych w latach 1888, 1887, 1886, 1885, 1884, 1883, 1882, 1881, 1880, 1879, a pozatem na obszarze b. dzielnicy pruskiej również b. oficerów urodzonych w latach 1889, 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895. Oficerowie mają się zgłosić 15 lipca do oficera ewidencyjnego swego powiatu. Wezwania osobiste do powołanych nie będą rozsyłane.

Równocześnie zarządzono ponowny przegląd wszystkich byłych oficerów narodowości polskiej, urodzonych w latach 1889 — 1901, którzy przy poprzednich powołaniach ze względu na zły stan zdrowia otrzymali odroczenie względnie zwolnienie ze służby wojskowej.

O pobory powoływanych do wojska kolejarzy. Min. kolei rozesłało 26 ub. m. do wszystkich dyrekcji okólnik tej treści: aby wszystkim etatowym pracownikom, którzy obecnie są powołani do wojska, oprócz

poborowych roku 1895 i 1902, wypłacono wynagrodzenie na zasadzie ustawy z dn. 11 lipca 1919 r. t. j. różnicę między całkowitemi poborami kolejowymi a żołdem wojskowym i oprócz tego od 20 do 40% na rodzinę, o ile nie otrzymują specjalnego dodatku z funduszków wojskowych. To samo stosuje się do pracowników dziennie płatnych, którzy na P. K. P. pracują przynajmniej rok jeden.

Ochotnicy do służby łączności. Wzywa się wszystkich, którzy służyli w b. armjach zaborczych, lub też w wojsku polskiem w oddziałach telegraficznych, telefonicznych, radjotelegraficznych, wszystkich, którzy pracują przy telegrafach, radjotelegrafach i telefonach, młodzież szkół przemysłowych i wyższych szkół technicznych (politechnika) do wstąpienia w szeregi wojsk łączności. Każdy z wstępujących może służyć według kwalifikacji i oświadczonej gotowości w formacji telegraficznej. Ochotnicy, chcący wstąpić do formacji wojsk łączności winni się zgłaszać w godzinach od 10—12 r. i od 15—16 po poł.: 1) w referacie służby łączności D. O. G. W. plac Saski 7a, 2-gie piętro (wejście z pod daszka); 2) w I baonie telegraf. szkolnym, cytadela bud. 23, 1-sze piętro (oficer ewidencyjny); 3) w I baonie radiotelegraf. szkolnym, Mokotów (koszary); 4) w plutonie telefonicznym lokalnym w Modlinie; 5) we wszystkich formacjach zapasowych broni okręgu gen. Warszawa (piechota, artylerja, jazda i wojska techniczne).

Ścieżyński.

Ppułk. szt. gen. i szef sztabu D. O. G. W.

Ochotniczy pułk organizacji wojskowej (P. O. W.) Biuro werbunkowe ochotniczego pułku polskiej organizacji wojskowej (P. O. W.) mieści się przy ulicy Mazowieckiej 5 w sekcji propagandy i opieki nad żołnierzem oddz. II Nacz. Dow. W. P. Wszyscy ochotnicy zwolnieni z oddziałów wojskowych, oraz byli członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej, pragnący służyć w tym pułku mogą się zgłaszać w godz. od 9—13 i od 16—18 do sekcji propagandy Nacz. Dow. W. P.

Ochotnicza jazda Małopolska. Zawiazuje się ochotnicza jazda małopolska, do której zgłaszają się tłumnie ochotnicy ze sfer ziemiańskich i włościaństwa. Związek ziemian wydał odezwę, aby obywatelstwo ofiarowywało konie dla wojska. Tworzy się również banderja chłopska. Do mobilizacji przyłącza się także P. O. W., która powołuje pod broń swych członków.

## Z Kraju

Odwolanie plebiscytu w Cieszyńskim, na Spiszu i Orawie. Przedstawiciele Anglii, Francji, Włoch i Japonji, zgromadzeni na konferencji w Spa, zapoznawszy się z deklaracją rządów polskiego i czeskiego wręczyli dnia 10 b. m. przedstawicielom tychże rządów rezolucję w sprawie granic, jakie mają być ustanowione między terytorjami obu republik w b. ks. Cieszyńskim oraz na Orawie i Spiszu.

Plebiscyt w tych krajach odwołano, a Rada Najwyższa postanowiła wziąć na siebie ostateczne uregulowanie sprawy granic. Jako motywy powyższej decyzji podali przedstawiciele państw sprzymierzonych to, że stan rzeczy, jaki się wytworzył przez przygotowanie do plebiscytu zaostrzył tak stosunki między Polską a Czechosłowacją, że zagraża to interesom Europy i pokoju ogólnego.

**Dar Narodowy dla Piłsudskiego na cele wojenne.** Do Głównego Komitetu Daru Narodowego dla Józefa Piłsudskiego:

Powiadomiony o akcji Komitetu w sprawie zbierania funduszu mego imienia, niniejszym zwracam się do Komitetu Głównego z prośbą, by sumy zebrane dotychczas zostały w całości i niezwłocznie przesłane do Kasy Ministerstwa Spraw Wojskowych na cele związane z obroną Ojczyzny, zaopatrzenia wdów i sierot po poległych oficerach i żołnierzach W. P.

Zarazem uważam sobie za miły obowiązek wyrazić moje serdeczne podziękowanie za życzliwość dla mnie, pracę i ofiarność, wszystkim ofiarodawcom daru narodowego, a w szczególności członkom Komitetu Głównego i Komitetów Dzielnicowych i Prowincjonalnych.

(—) *J. Piłsudski.*

**Mobilizacja prasy polskiej.** Dnia 9 b. m. prasa polska całego państwa zmobilizowała się do rozporządzenia Naczelnego Wodza.

**Polskie Wilno jest zdecydowane się bronić.** Pod wpływem wiadomości z frontu, miasto Wilno ujął się zdecydowanie obrony przed nieprzyjacielem. Dowództwo wojskowe, Rada miejska i cały szereg organizacji społecznych wydały odezwy, nawołujące ludność pod broń. Do zorganizowanych niezwłocznie biur werbunkowych napływa mnóstwo ochotników płci obojga. Tworzone są oddziały ochotnicze, oraz straż obywatelska, mająca utrzymywać porządek w mieście. Po krótkim zaniepokojeniu, panuje w mieście zupełny spokój oraz głębokie przekonanie, że Wilno będzie obronione.

Rada m. Wilna wydała odezwę do ludności, wzywającą do bezwzględnej spokoju i energicznej walki z wrogiem.

„Patrzmy śmiało w twarz niebezpieczeństwu, głosi odezwa i bądźmy godni Narodu, którego częścią jesteśmy. Każdy z nas niechaj w miarę możliwości weźmie udział w obronie miasta i Ojczyzny“. Odezwa wzywa powiatowe Rady Ludowe oraz instytucje społeczne do powoływania ludności do spełnienia obowiązku względem Ojczyzny.

Komitet Zjednoczenia Kresów Wschodnich z całą siłą Rzeczypospolitej wydał również gorącą odezwę, wzywającą do natychmiastowego czynu w obronie zagrożonej niepodległości. Odezwa kończy się słowami: „Wzywamy was do broni, do walki ostatecznej, do walki zwycięskiej o całość, niepodległość, o chwałę i potęgę Ojczyzny“.

Odezwy Naczelnego Wodza i gen. Hallera wywołują silne echo na Górnym Śląsku. Odezwy Naczelnego Wodza i gen. Hallera, nawołujące do

wstępowania do armji ochotniczej wywołały na Górnym Śląsku silne wrażenie. Liczne zastępy młodzieży i starszych żołnierzy niedawno zwolnionych do akcji plebiscytowej, spieszą do obozów koncentracyjnych polskich i wstępują w szeregi, przeznaczone na front.

**Wilson i Hoover honorowymi doktorami Uniwersytetu Warszawskiego.** W uroczystej chwili nadawania pierwszych doktoratów na odrodzonej Wszechnicy Warszawskiej — Senat Akademicki, na wniosek Wydziału Prawa i Nauk Politycznych, uchwalił jednomyślnie nadać honorowy stopień doktora praw: Woodrowi Wilsonowi, w uznaniu jego wielkopomnych zasług dla Polski, oraz Herbertowi Hooverowi, twórcy wielkiego dzieła humanitarnego, dostojnemu opiekunowi i żywicielowi młodzieży polskiej.

„**Wolne Hanzeatyckie miasto Gdańsk.**“ Komisja konstytucyjna gdańskiego zgromadzenia prawodawczego przedyskutowała w pierwszym czytaniu część projektu konstytucji o prawach zasadniczych. Ustalono przedewszystkiem nazwę: „Wolne Hanzeatyckie miasto Gdańsk, herb miasta oraz język urzędowy niemiecki“. Omawiano dalej artykuł dotyczący wolności i równości wszystkich obywateli przed prawem.

W osobnym artykule ujęto postanowienie, że części ludności, mówiącej po polsku, zapewnią się wolność używania języka ojczystego i możność narodowego rozwoju. Dalsze artykuły traktują o sprawach urzędniczych, wyznaniowych i o szkolnictwie.

**Polscy urzędnicy w Gdańsku.** W myśl dotychczasowych ustaleń gospodarczych polsko-gdańskich do gospodarczego urzędu cłowego w Gdańsku przydzieleni zostaną polscy urzędnicy cłowi, którzy wspólnie z gdańskimi urzędnikami cłowymi, chcą być towary przychodzące do Gdańska dla Polski. Działalność polskich urzędników cłowych rozpocznie się początkiem lipca b. r.

## Na dwunasto

**W sprawie rozbrojenia Niemiec.** Trzecie posiedzenie konferencji w Spa poświęcone było sprawie rozbrojenia Niemiec. Delegat niemiecki Von Seockt przedstawił stan materiału wojennego Niemiec, w porównaniu ze stanem w chwili zawieszenia broni. Co do redukcji armji, Niemcy proponują redukcję stopniową w ciągu 15 miesięcy. Lloyd George w imieniu sojuszników oświadczył, że z mowy von Seockta wynika, iż Niemcy mają jeszcze pod bronią około miliona ludzi. Sojusznicy nie mogą pozwolić by stan taki trwał jeszcze 15 miesięcy.

Sojusznicy przedłużają Niemcom do dnia 1 października termin redukcji wojska do 100.000 ludzi i upoważniają rząd niemiecki do okupowania strefy neutralnej również po dzień 1 października. Liczebność wojska będzie stwierdzoną przez międzysojuszniczą komisję która uczestniczyć będzie również w odbieraniu broni od ludności.

mlary potężne. Zarolło się w osadach polskich jakby w ulu pszczoł. Wiece, pochody, demonstracje, płomienne mowy, nabożeństwa w kościołach, propaganda w fabrykach i kopalniach, słowem jakby jakiś nowy, mocarny żywioł poczucia narodowej siły i obowiązku przeszedł przez osady polskie w Ameryce, zniszczył nienawiść i niezgodę partyjną, zabił egoizm osobisty i pozostawił po sobie jasne niebo wzajemnej, wspólnej, łącznej pracy narodowej.

Przypuszczać należy że nie pięćdziesiąt a sto milionów rodacy wsieli w Ameryce słońce.

Wszak Polacy w Ameryce nabyli podczas wojny za przeszło 300,000,000 dolarów bondów wolnościowych Amerykańskich! Pomyśleć tylko — pół miljarda przeszło dolarów Polacy pożyczili Ameryce!

Czyż wobec tego wątpić można, że ci sami Polacy-wyghańcy co Ojczyznę własną kochają nade wszystko, dadzą mniej swe Ojczyźnie niż Ameryce? Nie! Dadzą bez porównania więcej! Tylko trzeba przemówić do ich serc i rozumów językiem zrozumiałym, mocnym, a takim być tylko może Czyn Armji Polskiej!

Niech ta armja zwycięża i żąda od wychodźstwa polskiego pomocy w imię swych zwycięstw — to napewno Polacy w Ameryce złożą wszystko, co mają, dla tej armji, a tem samym dla Ojczyzny.

Im więcej zatem żołnierz polski okaże ducha i siły na pokonanie wroga, tem bardziej ofiarność Polaków w Ameryce się wzmoże! Wszystko zatem zależy od ciebie, żołnierzu polski: powodzenie pożyczki w Ameryce i w kraju, zgoda i porządek, przyszłości i Wolność Polski!

Naprzód więc! Bij zabij! a przyszłość do nas należeć będzie!

S. A. G.

## Drugi gatunek...

Już pisaliśmy raz o plotce, jaką szerzy na szkole wojsk walczących niesumienny żołnierz. Pisaliśmy, jak to, przez lekkomyślne gadanie, maruder, czy lazik rzuca panikę i popłoch na miejscowość, w której się znajduje. Jak mąci spokój ludności i jak potem ludność ze swej strony przyczynia się do niepokojeństwa żołnierzy.

Teraz z kolei postaramy się wam pokazać drugi rodzaj plotki, również niebezpieczny, jak pierwszy, może nawet szkodliwszy od pierwszego.

W ostatnich czasach bolszewicy bardzo się tym drugim gatunkiem posługują w nadziei, że uda im się obalamucić naszych żołnierzy. Chodzi im o to, aby w naszych szeregach wywołać jaknajwiększy zamęt, niepokój i popłoch. Więc naprzykład rozsiewają pogłoski, że równocześnie z ich ofensywą, Niemcy idą na Warszawę. Że równocześnie z ich ofensywą, Czesi idą na Kraków. Albo, że w Warszawie dawno już wszystko jest wywrócone do góry nogami, zmiana rządu, ludzi, zmiana wszystkiego na gorsze...

Albo innego rodzaju plotki rozsiewają. Gdy chodzi o front biorą się też bolszewicy na inne jeszcze sposoby. Zaczynają rozsiewać wiadomości gdy chcą zaatakować jakiś odcinek, że na sąsiednim odcinku po-

nieśliśmy znaczne straty i że już ze sąsiedniego odcinka ustąpiłimy. Wiadomość taką przepychają wszelkiego rodzaju sposobami, tak za pomocą ulotnych piśm, jak nawet za pomocą umyślnych tajnych agentów, do tego celu przeznaczonych. Wiadomość ta krąży dokoła, wisi niejako w powietrzu, niby jakieś złe przeczucie.

Po jakimś czasie, naprzykład po kilku dniach, dają już bolszewicy znać na różne strony, że właśnie miejscowość, którą pragną zająć, już zajęli. Wysyłają iskrową depezę za granicę, piszą o tem w swoich gazetach, rozrzucających do naszych żołnierzy i głoszą to na prawo i na lewo...

Cóż się z tego powodu dzieje?.

Z tego powodu dzieje się to, że żołnierz nasz, stojący na dalszych odcinkach myśli, iż istotnie koledzy jego taką to a taką miejscowość już opuścili. Oczywiście ma żal do swych kolegów i jeżeli jest człowiekiem małego charakteru, powiada sobie: No jeżeli oni się stamtąd cofnęli to dlaczegoż my właśnie mamy tu stać i wytrzymywać ataki... I jakże my wytrzymamy teraz atak, skoro mamy otwartą flankę?!

I oto widzicie, jak za pomocą bezczelnej plotki nieprzyjaciela stara się osłabić bojowego ducha naszych oddziałów.

Szkoda, jaką temi sposobami wyrządzają, jest ogromna. Jak tym szkodom i tego rodzaju machinacjom powinno się zapobiegać?

Bardzo poprostu. Należy tym plotkom nie wierzyć. Chcesz wiedzieć prawdę?

Możesz się jej dowiedzieć bardzo poprostu. Twoje dowództwa myślą przecie o tem, abyś wiedział, co się w kraju dzieje. Do każdej większej dywizji, czy grupy wojskowej wysyła się z głębi kraju gazety, w których masz całą prawdę o twojej Ojczyźnie napisaną. Jeśli gazety nie przyszły, zapytaj się o to, upomnij. Oprócz gazet wysyła się także na front wszędzie „Żołnierza Polskiego“, w którym wszystko jest poprostu pisane i prawdziwie.

Dlaczego jeszcze oprócz wyżej ukazanych powodów bolszewicy rozsiewają te plotki?

Dlatego, żeby ci zamydlić oczy, dlatego, aby ci przypadkiem nie przyszło na myśl zapytać, jak się u nich dzieje, jak się u nich gospodaruje... Żebyś się nie dowiedział, że u nich głód straszliwy się panoszy, że właściwie cała ta ich ofensywa, to wyprawa głodniaków psów, które u siebie poobgryzały już wszystkie kości nawet najchudsze i teraz chcą nasz kraj objeść. Żebyś się nie dowiedział o tych ich rządach straszliwych, które przeklina tam każdy, na równi chłop, jak robotnik, jak każdy.

Oni sobie dziś powiedzieli, — u nas w Rosji nie ma już co jeść, a przecie jeść trzeba... Robić się żadnemu z nich nie chce... Więc dalejże naprzód, żyć z cudzego dobra, z cudzej pracy...

Czy mamy na to pozwolić?.. Czy będziemy tak głupi, że przed plotkami będziemy ustępować, czy będziemy tak niedołężni, abyśmy pozwolili, żeby ta banda żyła z naszej krwawej pracy i oszczędności?

Na to już nie odpowiadam, — na to każdemu z kolegów odpowie karabin, który każdy ma przecież w garści...

Pontlewań obecnie prezes węgierskiego banku kredyty-papuga żyje mniej więcej tak długo jak król ptaków, orzeł. Musimy się zatem zadowolić zestawieniem samych cyfr wieku — co zresztą i tak daje dość ciekawy obraz.

Polpy żyją lat 50, dżdżownice ponad lat 10, pijawka do 27 lat, rak rzeczny 20, pająki najwyżej od 1 roku do dwóch, chrząszcze schwymane żyły w niewoli do 5 lat, pszczoły-pracownice załadwie 6 tygodni. Mrówki żyją do 15 lat, muszle stawowe 12 do 14 lat, muszle zaś żyjące w potokach aż do 100 lat.

Karp, szczupak a prawdopodobnie i sum: żyją ponad 100 lat, zielona żabka tylko lat 10, ropucha zaś do lat 40. Żółwie dochodzą poważnego wieku — trzymane w niewoli — do 150 lat, na wolności żyjące, podobno do 300 lat!

Najlepiej zna zoologja wiek ptaków. I tak: kroguz żyje 15 do 20 lat, gęś i kaczka edredonka 100, łabędź 102, rybitwa 60, bocian 70, sokół 162, orzeł skalny 104, sęp 118, pułacz ponad 68 a może nawet 100, skowronek 18, kanarek do 24, papugi ponad 100.

Z ssaków żyje osioł 105 lat, koń 40 do 60-ciu, bydło rogate 20 do 25, owca 20, pies 28, kot 22, słoń i wieloryb 200 lat.

## Rozmaitości

Postępy telefonu iskrowego. Wynalazca telegrafu iskrowego, Marconi, ogłosił w dzienniku florenckim „Nuove Giornale” artykuł o doniosłych zmianach w komunikacji iskrowej.

Za pomocą specjalnego przyrządu, który nie jest większy od gramofonu, bez innej komunikacji z powietrzem, Marconi odbiera przez cały dzień u siebie w pokoju każdą wiadomość, wysyłaną prasie europejskiej.

Przyrząd ten, który może ustawić każdy we własnym domu za 30 funtów szterlingów — i który przyjmuje wiadomości ze wszystkich główniejszych stacji iskrowych w Europie, — składa się ze szkatułki 15 cm. szerokiej, 12 cm. długoj i 5 cm. głębokoj; szkatułka ta jest tak lekka, że można ją nosić na skórzanej ręczce. Ten przenośny „odbieracz” był zrazu przeznaczony do otrzymywania sygnałów czasu z Paryża przez zegarmistrzów oraz tych wszystkich, dla których posiadanie ścisłych wiadomości o czasie ma wielkie znaczenie. Wystarczy postawić nowy przyrząd na stole i połączyć go z dzwonkiem elektrycznym. Druć zewnętrzną jest niepotrzebny.

Co zaś do telefonu iskrowego, to Marconi zapewnia, że jeszcze w ciągu roku bieżącego zastąpi on dotychczasowy system telefoniczny. Łatwo sobie wyobrazić, jakie niesłychane udogodnienie zmianie ta przyniosłaby w komunikacji głosowej, oszczędziłaby bowiem kosztu aparatów i linii telefonicznych; nadto zaś wyłączone będą także częste obecnie przerwy, wywołane nieporządkiem.

Śmierć pierwszego głodomora. W Londynie zmarł w tych dniach niejaki dr. Tanner, który pierwszy produkował się w różnych miastach Europy caterdziejadnym głodem się. Umarł w 91-ym roku życia, utrzymując, że głównie do tak późnego wieku, jakiego doczekał, przyczyniły się właśnie owe częste posty. — Miał on licznych naśladowców, zśród których najpowszechniej znanym był Włoch Succ. Teorię tej „pierwszego głodomora własnowolnego” nie popiera jednak praktyka wojenna bynajmniej. Przy musowej nie już całkowite głodzenie się, ale niedostateczne tylko odżywianie, stało się przyczyną niezmiernego, jak widzieliśmy, żniwa śmierci w naszych czasach.

Wiek zwierząt. Najwyższy osiągalny wiek zwierząt nie da się określić, a przynajmniej nie ustalono jeszcze systemu, któryby mógł służyć za podstawę stałą i pewną. U ssaków stwierdzono, że większe gatunki żyją dłużej niż mniejsze zwierzęta, ale już u ptaków zasada ta nie ma zastosowania, bo n. p.

## SPORT

Sport na usługach armji. Zgodnem życzeniem naszych władz wojskowych zarówno naczelnych jak i okręgowych jest rozwinięcie jak najintensywniejszej działalności sportowej przez nasze związki. Tężna fizyczna to podstawa nie tylko siły armji, ale i jej nastroju duchowego. W celu organizowania tej tężyny nasz Komitet Olimpijski na życzenie M. S. Wojsk. oddaje swój cały aparat organizacyjny, dla tworzenia zawodów wśród rekrutów (w bataljonach zapasowych) i wśród wojsk linjowych (w polu). Z tego też względu wszystkie zapowiedziane zawody dochodzą do skutku w jaknajszerszej skali. W wielu z nich wezmą po raz pierwszy udział przedstawiciele sportowi Górnego Śląska.

Mistrzostwo okręgowe krakowskie w grze w piłkę nożną zdobyła 1) Cracovia (10 punktów), 2) Wisła (7 punktów). Lwów powinien jaknajprędzej zakończyć gry o mistrzostwo 1 i 2 klasy.



## Pocztą „Żołnierza Polskiego“

Aleksandra Holnickiego - Szulca szer. poszukują rodzice. Wstąpił do wojska rok temu i odąd nie ma od niego wiadomości. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu zawiadomi rodziców. Warszawa, Piłkna 16 m. 28.

Wacława Zalewskiego ppor. strzelców z Armji Hallera poszukuje brat Piotr. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu zawiadomi brata. Warszawa ul. Młocińska 4.

St. sep. Zieliński Karol i Góra Jan z 2 komp. zap. III baonu 1 Dyw. Leg. Pocztą polowa 27, poszukują chrześniach matki.

Franciszka Marciniaka, który w 1915 roku służył w 4 p.p. Leg. Pol., a ostatnio był przydzielony do załogi pocłagu pancernego „Groźny“ i od 4 miesięcy nie daje wiadomości o sobie, poszukuje siostra, Anna Ciechowicz, — Lublin ul. Bychowska № 83 m. 8.

Serdeczne pozdrowienia kochanemu dowódcy 6 p. p. Leg., oraz wszystkim p. oficerom i kolegom w polu, zasylają ranni podoficerowie i szeregowcy 6 p. p. Leg.

Stanisława Moździkiego, który ostatnio służył w 9 p.p. Leg. i od 6 maja, w którym to dniu wyjechał na front, nie daje wiadomości o sobie, poszukuje ojciec Stanisław Moździki, Kalisz ul. Józefiny 27 m. 2.

Tadeusza Malinowskiego, kaprala 1-ej Baterji 5-go Dywizjonu, Artylerji konnej (ostatnie miejsce postoju Pomerze, Bydgoszcz), prosí o list i adres siostra Janina Malinowska.

Legjonista z roku 1918, Todor Franciszek z 2. III Komp. saperów przy pierwszej Dywizji Legjonów Polskich. Pocztą pol. 27), kołacze do sera miłych Krakowianek o chrześniach matkę, w celu nawiązania korespondencji z Krakowem.

Edward Mirek, Pocztą polowa 26, 2 pułk Leg., oddział telefoniczny I Baon — poszukuje tą drogą Chrześniach matki.

2-ga komp. Lidzkiego pułku Strzelców wysłała serdeczne podziękowanie instruktorom oświatowym 2-go oddziału 7-ej armji, szczególnie zaś paninie Prusmannowkiej za trwałą i owocną pracę poczynioną w 2 komp.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

(Dla listy niepodpisane redakcja nie odpowiada)

Kapr. Józef Kwiatkowski, Miński p. strz. Za nadesłanie wiersza dziękujemy, lecz nie możemy umieścić. Prosimy o listy prośbą.

Kapr. Krysinski, 1 bat. 2 p. a. c. Leg. List umieścimy „Żołnierza“ będziemy nadsyłał w większej ilości.

Kapr. L. Hermansdorfer. Umieścimy.

St. tel. Radwański Julian. „Legjonisty“ umieścić nie możemy, prosimy natomiast o listy prośbą.

Edward Mirek, 2 p. p. Leg. Wiersza umieścić nie możemy, prosimy o listy. Ogłoszenie umieścimy.

Sierz. W. Śliwiński, 4 p.p. Leg. List umieścimy, prosimy o następne; ze względów technicznych prosimy niech będą częstsze, a nieco krótsze.

A. Wrotnowski szer., Grodz. p. strz. Wiersza umieścić nie możemy.

B. Maślankiewicz, 1 komp. telegr. przy I Bryg. Rezerwowej. Umieścimy.

St. Trzemiński, 4-3 p.p. Leg. List umieścimy.

St. szer. Józef Kir. Sonetów umieścić nie możemy.

Sierz. Laskowski. List otrzymaliśmy niestety bardzo spóźniony i dla tego nie możemy umieścić.

Kapr. Kwiatkowski. Wiersza umieścić nie możemy.

Skopal Stan., 2 p. p. Leg. Wiersza umieścić nie możemy. Prosimy o nadsyłanie swoich wrażeń w formie listu.

St. szer. Kuroch Tomasz 27 p. p. Obecnie uczęszczanie na kursy lasne jest niemożliwe, gdyż wszystkie szkoły i kursa zamykają się obecnie, a słuchacze ich idą jako ochotnicy na front, by bronić Ojczyznę przed nawałą bolszewicką.

„№ 111 Z“. List Wasz jest napisany bardzo niegrammatycznie. O ile Wasz chodzi o zwrotanie z wojska, to sami chyba rozumiecie, że obecnie jest to niemożliwe i niegodne Polaka, w czasie gdy Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie i cały naród stawia się pod broń.

Szer. Kiarów Fr., Ostrów. Do szkoły podchorążych nie będziemy przyjęci, gdyż Wasze wykształcenie nie jest wystarczające.

Kapr. Grochowski Jan, 41 Suwalski p. p. W celu uczęszczania na kursa uzupełniająca przy D. O. G. Warszawa, trzeba najpierw uzyskać przydział do garnizonu warszawskiego. O przydział należy się starać drogą służbową, wysyłając powody prośby o przeniesienie.

S4. asow. Mielonarek Jan, B. Z. 5 p. p. Leg. Zwrócicie się do ofcera ewidencyjnego swego oddziału.

Babik Franc., 51 p. p. Adresu mjr. Zarzyckiego nie mamy. Odznak „Polskiej Siły Zbrojnej“ wydaje pułk. Wyrostek, Warszawa ul. Smolna 30.

Kapr. Steimaszewski, Centr. Suk. Jazdy. Na roczny kurs w szkole podchorążych przyjmowani są tylko Ci kandydaci, którzy mają ukończoną szkołę średnią i nie przekroczyli 25 roku życia.

Kapr. Nowak i inni z komp. szturm. 2 p. p. Leg. Za kartkę serdecznie dziękujemy. Ogłoszenie umieścimy, ale prosimy o wyraźniejsze podanie nazwisk, gdyż w przeciwnym razie nie będziemy mogli ich wydrukować.

Kan. Skonieczny, 17 pac. Do wymienionej szkoły podchorążych przyjmowani są jedynie ci kandydaci, którzy ukończyli szkołę średnią i posiadają świadectwo dojrzałości.

St. Michałowski, Radom. Oczywiście, że w Szkole Podchorążych Gospodarskich są także oprócz wykładów i ćwiczenia, by zachować rygor i zaznajomić słuchaczy z regulaminem wojskowym.

**Pismo wychodzi w każdą środę i sobotę.**

Przeznaczenia miesięczna 3 mk., dla wojskowych 5 mk. Cena numeru 1 mk. Przenumeracje przyjmuje Administracja pisma oraz wszelkie biura dzienników i Dowództwa wojskowa w Polsce.

Pismo redaguje komitet redakcyjny. Adres redakcji i administracji Warszawa — Wierszawa Nr. 9 II p.

Drukarnia „Żołnierza Polskiego“, Długa 50.